Rok X. Nr. 29 — Sosnowiec, wtorek 29 stycznia 1935 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2 ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. ..

Mord w tajnej radjostacji

Tajemnica inż. Formisa

PRAGA, 28. 1. (wł.) Sprawa tajemniczego zamordowania inż. Rolfa Formisa, kierownika tajnej radjostacji „Czarnego frontu" w hotelu „Zahori" i wogóle sprawa emigracji niemieckiej w Czechosłowacji stanowi nadal centralny punkt zainteresowań opinji i prasy czechosłowackiej.

Dzienniki zupełnie jawnie oskarżają Berlin o wysłanie morderców i dokonanie zbrodni. Okazuje się przytem że władze niemieckie miały lepsze informacje o tajnej radjostacji emigranckiej, niż policja czeskosłowacka. Radjostacja rozpoczęła swe czynności spozątkiem grudnia ub. r.

Już 19 grudnia poseł niemiecki w Pradze interwenjował w ministerjum spraw zagranicznych, twierdząc, iż radjostacja znajduje się w odległości około 80 km. od Pragi we wsi Zahori. 10 stycznia interwencja niemiecka powtórzyła się.

Wówczas władze czeskosłowackie rozpoczęły poszukiwania we wsiach o tej nazwie, zapomniano jednak hotelu tej nazwy. Wyszukanie jej drogą radjogonjometryczną było niezwykle utrudnone, trzeba bowiem pamiętać o tem, że Formis był wybitnym specjalistą radjowym, a szczególnie od fal krótkich. Przeniósł on swą radjostację do romantycznej doliny Wełtawy, otoczonej skałami, ażeby wyeliminować fale przyziemne. Dzięki temu w bezpośredniej bliskości stacja była słabo słyszana, natomiast doskonale odbierano ją w Niemczech.

Rzecz charakterystyczna, że o istnieniu radjostacji nie wiedział nawet właściciel hotelu. W początkach listopada r. ub. przyjechali do „Zahori" dwaj panowie z Pragi i wynajęli pokój. Tego samego dnia byli w Pradze i wrócili z wielką ilością walizek. — Starszy z nich pozostał w hotelu i prócz pokoju wynajął jeszcze mansardę, od której klucz trzymał stale u siebie.

Od grudnia przechodnie nieraz ze zdziwieniem obserwowali, że jeszcze późno w nocy świeciło się światło w pokoju Formisa. Pokój jego był pełen drutów, przyrządów radjowych, części gramofonowych, co wskazywało, że mieszkaniec hotelu jest fachowcem w tych sprawach i lubi się niemi zajmować.

Prawdopodobnie i do dziś dnia nie udałoby się wyśledzić tajemnicy pokoju hotelowego, gdyby nie zamordowanie Formisa. Nawet policja przyszedłszy do pokoju zamordowanego myślała, że chodzi tu o zwykły odbiornik radjowy. Dopiero sprowadzeni specjaliści stwierdzili, iż w pokoju znajdowało się to, czego szukała przybyła z Niemiec trójka morderców: tajna radjostacja „czarnego frontu".

Inżynier Formis w absolutnej tajemnicy urządzał audycje zawsze sam. Przeważnie transmitowane były mowy wodza „czarnego frontu" Ottona Strassera, utrwalone na płytach gramofonowych. Często przemawiał sam inżynier Formis, który był doskonałym mówcą. W trzech dniach w tygodniu — rano, w południe i w nocy, wysyłano mowy agitacyjne raz na fali bliskiej do tej, na której pracuje Koenigswusterhausen, inym razem tuż koło oficjalnej fali watykańskiej. — Program składał się z odczytu, w którym mówca w niesłychany sposób atakował Hitlera, nie dobierając słów, potem następował koncert kompozytorów emigranckich, na zakończenie parodja „Horst Wessel Lied".

Władze policyjne są przekonane, że radjostacji Formisa nie wytropili radjotechnicy niemieccy, lecz, że dowiedziano się o niej wskutek zdrady.

Mord w bezstronnym hoteliku wywołał niesłychane podniecenie wśród emigracji niemieckiej w Czechosłowacji. Wybitniejsi wodzowie „Czarnego Frontu" stali się niewidzialni, ustawicznie przenoszą się z miejsca na miejsce. Nie chcą oni rozmawiać nawet z emigrantami, obawiając się zdrady. Jak się okazuje sam Formis znał 16-tu emisarjuszów narodowo - socjalistycznych, którzy śledzili emigrantów. Emisarjusze ci próbowali także niedawno porwać samego Ottona Strassera. Przed siedzibą „czarnego frontu" zatrzymał się samochód z którego wysiadło czterech mężczyzn. Przedstawili się oni jako komisja policji czeskiej i przeprowadzili rewizję. Aresztowali jednocześnie jednego z emigrantów, sądzili bowiem, iż jest to Otton Strasser. W samochodzie dopiero dowiedzieli się o pomyłce i aresztanta zwolnili.

Jalu Kurek laureatem P. A. L.

WARSZAWA, 28. 1. PAT. Polska akademja literatury na niedzielnem posiedzeniu uchwaliła przyznać nagrodę P. A. L. dla młodych Jalu Kurkowi na postawie fragmentu jego powieści pt. „Grypa szaleje w Naprawie". Nagroda wynosi 3.000 zł.

Śmierć gubernatorowi!

Krwawe zamieszki w stanie Louisiana

NOWY JORK, 28. 1. (wł.) Trwające od szeregu tygodni zatargi polityczne wśród obywateli stanu Louisiana przerodziły się obecnie w najprawdziwszą rewolucję.

W sobotę i niedzielę doszło do gwałtownych zaburzeń w stolicy stanu, Baton Rouge przyczem nie obeszło się bez szturmów na budynki publiczne.

Przyczyną zaognienia stosunków w stanie Lousiana są dyktatorskie poczynania gubernatora Huey Longa. Ostatniem jego pociągnięciem, które niesłychanie wzburzyło obywateli stanu,było zniesienie rady miejskiej w Baton Rouge i mianowanie dyktatora miejskiego spośród przyjaciół gubernatora

W odpowiedzi na to tłum mieszkańców stolicy uzbrojony w karabiny i rewolwery zdobył szturmem budynek sądu i gmach administracji stanu, poszukując gubernatora. Przerażonych urzędników rewolucjoniści wypędzili z biur i sami zabarykadowali się w gmachach.

Rewolucjoniści urządzili demonstracyjnę pochody przez miasto domagając się w głośnych okrzykach głowy gubernatora. Przez pewien czas całe miasto znajdowało się w ich rękach.

Spędzili oni nawet policjantów z posterunków, a służbę bezpieczeństwa objęła straż obywatelska. Powstał także „sąd" który wydał „nakaz aresztowania" gubernatora.

Gubernator Long ukrył się chwilowo w koszarach gwardji cywilnej i wieczorem objąwszy komendę nad trzema kompanjami gwardji, rozpoczął ofensywę na gmach administracji stanowej. Po krótkiej zresztą walce, gmach został zdobyty.

Zdołano również wyprzeć rewolucjonistów z budynku sądowego.Powoli całe miasto znalazło się znów w rękach gubernatora.

Gubernator Long ogłosił natychmiast w Baton Rouge stan oblężenia. Jednocześnie wydał nakaz aresztowania 35 członków rewolucynej straży obywatelskiej pod zazutem czyhania na jego życie. Stwierdzono, że rewolucjoniści zamierzali zwabić gubernatora w zasadzkę samochodową, pojmać i zastrzelić.

Komisja ministerjalna w sprawie kas brackich przybyła do Zagłębia

Wczoraj wyjechała z Warszawy i dziś przybyła do Zagłębia Dąbrowskiego specjalna komisja powołana przez ministerjum opieki społecznej, celem zebrania dodatkowych materjałów, dotyczących działalności 10 kas brackich, prowadzonych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego ubezpieczenia emerytalne blisko 20 tys. górników.

Materjały te posłużą ministerjum opieki społecznej do wydania przewidzianego w art. 303 ustawy o ubezpieczeniach społecznych rozporządzenia, które w sposób ostateczny unormuje dalsze losy kas brackich Zagłębia Dąbrowskiego.

Sprawa uregulowania bytu kas brackich drogą rozporządzenia będzie tematem rozmów, jakie przeprowadzi komisja na miejscu z czynnikami zainteresowanemi.

—o—

Zamach truticielski na Wilhelma

Kucharz zamknięty w domu obłąkanych

PARYŻ, 28. 1. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu: Korespondent „Daily Mail" dnoosi z Doorn o sensacyjnych pogłoskach dotyczących b. cesarza, Wilhelma.

Według tych pogłosek przypadający na 27 styczna obchód 76-letniej rocznicy urodzin ex-kajsera Niemiec przeszedł zupełnie niespostrzeżenie ,ponieważ musiano zwolnić głównego kucharza, który do 15 lat pozostawał na służbie u Wilhelma. Zwolnienie nastąpiło nagle przed 10-ciu dniami. Wkrótce potem rozeszły się pogłoski, iż zwolniony kucharz, którego odesłano do Niemiec, usiłował zgładzić Wilhelma. Prawdą jest podobno, iż kucharza rzeczywiście zwolniono, jest on obecnie internowany w Niemczech w domu obłąkanych.

Pogłoski, krążące w Doorn powstały głównie spowodu oświadczenia, żony Wilhelma, księżnej Herminy iż zwolniony kucharz powinien właściwie ponieść karę śmierci. Pogłoski, dotyczące tego oświadczenia, nie spotkały się ani z potwierdzeniem, ani z zaprzeczeniem.

—o—

176 skazanych za marsz na Barcelonę

BARCCELONA, 28. 1. Sąd wojenny po kilkudniowej rozprawie i po 22 godzinnej naradzie wydał wyrok w sprawie 215 oskarżonych farmerów i członków młodzieży katalońskiej, aresztowanych 6 października r. ub., gdy odpowiadając na apel Dancas'a radcy do spraw wewnętrznych rządu katalońskiego, usiłowali przedostać się do Barcelony.

176 skazano na 6 miesięcy do 3 lat więzienia. a 39 uniewinniono.



UPADŁOŚĆ ZMARŁEMU OGŁOSIŁ SĄD W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 28.1. Wydział 11 sądu handlowego ogłosił na podstawie nowego prawa upadłościowego upadłość nieżyjącemu dłużnikowi, byłemu właścicielowi firmy „St. Pozowski" Wytwórnia chemiczna (Narbutta 4).

Jest to pierwszy wypadek ogłoszenia upadłości nieżyjącemu dłużnikowi.

Jednocześnie sąd mianował syndyka masy upadłości dla rejestracji wierzycieli.

DYREKTOR SZKOŁY ARESZTOWANY ZA SPRZENIEWIERZENIE.

WARSZAWA, 28.1. Z nakazu prokuratora osadzono wczoraj w więzieniu dyrektora gimnazjum im. Rontalera, Stefana Klepę.

Niedawno, jak o tem donosiliśmy dokonana była rewizja ksiąg i dowodów w kancelarji szkoły, naskutek skargi, złożonej do władz przez personel nauczycielski.

Szkoła jest oficjalnie własnością żony aresztowanego dyrektora, Klepa zaś był tylko dyrektorem. Nie wypłacał on pensyj nauczycielom i zarwał personel na sumę około 40 tys. zł.

Podczas rewizji wyszło na jaw, że Klepa przywłaszczył 30 tys. zł. Była to suma powstała z potrąceń od pensyj nauczycielskich na ubezpieczalnię społeczną i na podatek od uposożeń.

DZIECKO W KOTLE Z GORĄCĄ KAPUSTĄ. TRAGICZNA ŚMIERĆ WSKUTEK POPARZENIA.

TORUŃ, 28.1 Wydarzył się w restauracji p. Cioska w Brzozie k. Czerniowie nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się tragiczną śmiercią 3 i pół letniego synka właściciela restauracji.

W dniu tym zakwaterowani u p. Cioska żołnierze komp. telegr. 4 D. P. ugotowali duży kocioł kapusty, którą odstawili w stanie wrzącym obok pieca. W pewnym momencie wskutek własnej nieostrożności wpadł do kotła chłopczyk, syn właściciela restauracji, który doznał tak silnych poparzeń, że przewieziony do szpitala zmarł w okropnych męczarniach na stępnego dnia po wypadku.

BEZROBOTNI FRANCUZI W OBRONIE POLAKÓW.

PARYŻ, 28.1. Zagłębie Sambre, obejmujące Raumont, Jeumont i Maubeuge, posiada wielkie fabryki metalurgiczne. Mieszka tam około 400 polaków, którzy cieszą się wielkiem uznaniem miejscowej ludności francuskiej. Ostatnio przeszło 800 bezrobotnych francuzów z zagłębia Sambre odbyło wiec, na którym uchwalono nie dopuścić do wydalenia 17 Polaków z rodzinami. Poczem wiecownicy manifestowali przeciw wydaleniu Polaków.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI 80 KG. ZŁOTA.

GENUA, 28.1. Aresztowano tu 3 osobników, którzy w listopadzie r. ub. skradli w Nicei kasę, zawierającą 80 kg. złota, wartości zgórą miljon 300 tys. franków, przesłanego przez jeden z banków paryskich do oddziału tego banku w Nicei.

Wspólnicy kradzieży aresztowani zostali jednocześnie w Genui i Nicei.

Zgodnie z przepisami nowego włoskiego kodeksu karnego aresztowani w Genui sprawcy kradzieży nie będą wydani władzom francuskim, lecz staną przed sądami włoskiemi.

GŁOS FRANCUZA W SPRAWIE POLSKICH ROBOTNIKÓW WE FRANCJI.

PARYŻ, 28.1.W dzienniku „Ere Nouvelle" ukazał się artykuł członka parlamentu francuskiego, deputowanego Gratien, który w gorących słowach przypomina swemu narodowi zasługi robotników polskich, położone dla Francji. Polacy przybyli tu wtedy gdy po wojnie kopalnie francuskie stały nieczynne spowodu braku robotników. W ciągu jedenastu lat przeszło dwieście tysięcy Polaków kopało węgiel.

TAJEMNICZE SKARBY

Istne wędrówki narodów w poszukiwaniu skarbów

Prasa amerykańska poświęciła ostatnio sporo miejsca awanturniczym wyprawom na wyspy Kokosowe.

Wyspy te stały się ostatnio powodem licznych ekspedycyj. Oto rozeszła się pogłoska, iż znajdują się tam olbrzymie skarby piratów, grasujących niegdyś po okolicznych wodach. Już od wiosny zeszłego roku ruszyła na wyspy istna wędrówka narodów. Przybywały tam wyprawy angielskie, amerykańskie, hiszpańskie, a nawet japońskie. Pierwsi przybyli anglicy. Dwie ekspedycje angielskie musiały powrócić, ponieważ

zabrakło im środków żywności.

Ostatnio wyruszyła trzecia wyprawa synów Albionu, w której bierze udział dziewiętnastu Anglików na parowcu „Queen of Scots". Wyprawę tę od początku jej podróży prześladuje jakiś pech. Przedewszystkiem zmarł w drodze główny inicjator wyprawy Mr. Scot, a następnie morskie władze amerykańskie odmówiły statkowi na interwencję rządów republiki Costari ca przejazdu przez kanał Panamski, żądając najpierw uiszczenia należności za powrotne bilety od 19 pasażerów. Zarządzenie to motywowane jest planem rządu republiki Costerica, by z wysp Kokosowych uczynić kolonię karną. Wyspy więc Kokosowe mają być opróżnione, przedewszystkiem, zaś wydaleni zostaną wszyscy „Zwarjowani" poszukiwacze fikcyjnych skarbów pirackich.

Ostatnia ekspedycja angielska Mr. Scota miała swe dzieło doprowadzić do końca, gdy nagle rząd republiki Costarica za pośrednictwem amerykańskich władz morskich wydał

nakaz powrotu.

Rząd republiki Costarica nie czyniłby zapewe żadnych trudności obcokrajowcom w poszukiwaniu skarbów, gdyby nie interwencja U. S. A., które pragną dla siebie zagarnąć Kokosowe wyspy, i wyprzeć stamtąd wpływy ja kichkolwiek innych kapitałów obcych.

Członkowie ekspedycji mieli niedokładne informacje o przynależności państwowej wysp Kokosowych. Wszystkie wyprawy przekonane były, iż jest to teren bezpański, gdzie nikt nie zabroni im „buszować" według własnej woli. Ekspedycje amerykańskie zatknęły tam nawet flagę Stanów Zjednoczonych. To podnieciło umysły członków republiki Costarica. Jakkolwiek przedtem nie troszczyli się o dzikie nieuprawne tereny wysp dawne kryjówki piratów, — obecnie silnie zaprotestowały przeciw samowoli obcych czynników. Rząd Costarica wydał nakaz odwrotu.

Wyprawy struchlały z przerażenia.

W prace nad poszukiwaniem skarbów włożono tysiące funtów szterlingów. Akcjonarjusze ekspedycji rwali włosy na głowie... Lament i krzyk członków awanturniczych wypraw na wyspy kokosowe zwróciły na siebie uwagę prasy angielskiej i amerykańskiej. To radykalne posunięcie rządu republiki Costarica zainteresowało zwłaszcza opinję angielską. W republice Costarica oraz na pełem wybrzeżu zachodniem nie mówi się o niczem innem, jak o planach republiki. Dzikie i nieurodzajne pustkowie, nie wartе, zdawałoby się najmniejszego zainteresowania, wypłynęło oto na forum licznych dyskusyj. Skarby piratów zniknęły jako mrzonka. Wszyscy są obecnie przekonani, iż istnieją rzeczy wiście i właśnie dlatego rząd republiki Costarica postanowił zaintesować się pilnie własną posiadłością. Według wersyj amerykańskich, rząd Costarica ma zamiar wyzyskać wyspy dla celów strategicznych i wybudować na wyspach

potężne forty obronne.

Koszty utrzymania garnizonu wojskowego na wyspach mają być pokryte z uprawy płodów rolnych.

Pozatem opinja amerykańska zgodna jest zupełnie z angielską co do istnienia korsarskich skarbów. Rząd Costarici napewno przeznaczy znaczną część członków kolonji karnej do ziemnych robót w poszukiwaniu skarbów.

W ten sposób wyspy Kokosowe zostaną raz na zawsze zamknięte dla poszukiwaczy skarbów z całego świata.

ŚMIERĆ ZAPOMNIAŁA O MNIE.

BUDAPESZT, 28.1. W powiecie Keeskemet na Węgrzech słynął z długowieczności Istvan Kivacs. Niecodziennie spotykamy ludzi, którzy przekroczyli 100 lat życia. Kovacs nie chorował nigdy, nigdy nie powodziło mu się źle. A jednak niedawno powiesił się.

Jaki powód tego desperackiego kroku? Zostawił list napisany drżącą ręką. Pisał, że nie mógł umrzeć. Wszyscy dokoła niego umierali, tylko o nim śmierć zapomniała. Nużył go świat, miał już wszystkiego dość. Uważał, że jest człowiekiem nienormalnym, wszak wszyscy inni ludzie umierają przed skończeniem setnego roku życia. Nie spotykało się już niczego w życiu poza przykrościami i nudą, dlatego postanowił zginąć.

Na pogrzebie samobójcy zjawiły się tłumy ludności z całego powiatu.

Niesamowity film życia

Wzgardzili spadkiem po upadłej córce

W sferach urzędniczych Stanisławowa wywołała duże poruszenie niezwykła historja odrzucenia spadku w wysokości 250.000 zł., jaki przypadł w udziale rodzinie em. inspektora kolejowego G.

Początki całej tej historji sięgają jeszcze r. 1923. W owym to czasie władze zlikwidowały w Stanisławowie dom schadzek, prowadzony przez obywatelkę austrjacką, Ernestynę Holzmüller i jej kochanka b. rotmistrza armji austrjackiej, Roberta Welka.

Jedną z pensjonarjuszek ich salonu była 17-letnia Helena G., córka inspektora kolejowego, dziewczyna o niezwykle wybujałym temperamencie erotycznym.

Gdy afera Holzmüllerowej i Welka wyszła na jaw, państwo G. wyrzekli się swej skompromitowanej córki.

Dziewczyna wyrzucona na bruk wyjechała do Warszawy a następnie do Gdańska, gdzie nawiązała stosunek miłosny z tancerzem Mattërnem. Kiedy wkrótce potem aresztowano tancerza za jakieś oszustwa, młodą dziewczyną zajął się jego przyjaciel Brodecki, który nakłonił Helenę do wyjazdu wraz z nim do Indyj angielskich. Oboje założyli w Bombaju elegancką kawiarnię i po pewnym czasie dorobili się znacznego majątku.

Młoda dziewczyna nie mogła zapomnieć swych rodziców i sióstr i często pisywała do nich listy, które nieotwierane wracały do nadawczyni.

W lecie 1934 r. Helena sporządziła testament, w którym majątek swój w wysokości 250.000 zł., zapisała rodzicom. W niespełna dwa tygodnie potem młoda kobieta zmarła tragiczną śmiercią. Oto Brodecki, który podejrzewał, że go zdradza, zamordował ją w bestjalski sposób.

Zgodnie z wolą zmarłej, konsulat polski Bombaju, zawiadomił państwo G. o spadku, jednak ci odrzucili go nie chcąc zawdzięczać niczego córce, która sprawiła im niegdyś tyle bólu i wstydu.

Wyrafinowany zbrodniarz

chciał żywcem spalić żonę i dzieci

Stanął przed sądem okręgowym w Równem Onufry Oleksin, mieszkaniec wsi Wydumka, oskarżony o usiłowanie podpalenia żony i dzieci w zamkniętym domu.

Szatański plan zrodził się w głowie Oleksina pewnej nocy, gdy wrócił z żebraniny, którą się trudnił od dłuższego czasu. Z żoną swą żył źle i stale się odgrażał, że z nią skończy. Opuściwszy dom, trudnił się żebraniną, a żonę i dzieci pozostawił na łasce losu. Zjawiał się tylko czasami u żony, bił ją i znowu znikał.

Ta katorga trwała lat osiem. Żona żyła w ciągłej obawie o życie swoje i dzieci. Z biedy przeniosła się do małej budki za wsią i tu pędziła życie.

Oleksin przybył pewnego wieczoru pod mieszkanie żony, zaryglował je od zewnątrz. Tak upewniwszy się, że żona i dzieci nie będą mogły uciec z domu, podpalił znajdującą się obok domu stertę słomy, od której zajęła się buda, w której mieszkała żona i pobliski dom Katarzyny Maciejowskiej, siostry Oleksinowej.

Zbrodniarz po dokonaniu czynu uciekł. Na szczęście ogień zauważono z domu siostry. Równocześnie usłyszano krzyk zamkniętych dzieci.

Ogień zdołano zdusić. Następnego dnia siedmioletni synek Oleksina udał się do Równego do szkoły. Spotkał go na drodze wyrodny ojciec i począł się wypytywać z zainteresowaniem, czy chata spłonęła, poczem obiecał synowi cukierki kupić, byleby ten milczał. Na rozprawie pod przewodnictwem s. o. Sipowicza, sąd skazał go na 5 lat więzienia. Wyrafinowany zbrodniarz prosił sąd o... zawieszenie kary.

Policja w poszukiwaniu buta

w którym przechowywano 8.000 zł.

Lwowskie władze policyjne głowią się obecnie nad wyświetleniem tajemniczej kradzieży, jaką popełniono ubiegłej nocy.

Terenem operacyjnym niewyśledzonych do tej pory włamywaczy było mieszkanie gospodarza Antoniego Masłowskiego (Kuparków 45) wdowca, który wieczorem bawił u jednego z sąsiadów na libacji. Kiedy po północy wrócił do domu, gospodyni oświadczyła, że złodzieje skradli mu 8.000 zł., które przechowywał w bucie, oraz kożuch wartości 600 zł.

Łatwo sobie wyobrazić rozpacz Masłowskiego. Począł szukać gorączkowo buta, wszczął alarm, ale niestety buta wraz z drogocenną zawartością nie odnalazł.

Zawiadomiona o wypadku policja, wysłała natychmiast na miejsce swoich funkcjonarjuszów, którzy wdrożyli energiczne dochodzenia. Uderza fakt, że o schowku Masłowskiego nie wiedział nikt, prócz jego najbliższych.

Istnieje więc podejrzenie, iż kradzieży dokonał ktoś z domowników i że Masłowskiego prawdopodobnie celowo wywabiono na ucztę, by zabrać mu but z pieniędzmi.

W każdym razie, do wyjaśnienia sprawy przystąpiono kilka osób.

Zaznaczyć należy, że przed kilkoma miesiącami okradziono mniej więcej w analogiczny sposób pewnego kupca z pl. Teodora, któremu z zamkniętej szafy zabrano 12.000 zł. Jakkolwiek dużo już czasu upłynęło, do tej pory nie zdołano wyśledzić sprawcy sensacyjnej kradzieży

Walka o dach nad głową

Komorne przekracza dziś połowę budżetu rodziny pracowniczej

Sprawa mieszkaniowa należy od szeregu lat do najbardziej piekących kwestyj społecznych, która do dnia dzisiejszego nie znalazła należytego rozwiązania. Dotyczy ona w równej mierze właścicieli realności i lokatorów. Obowiązujące obecnie przepisy ustawy cywilnej a zwłaszcza przepisy ustawy o ochrnie lokatorów, uważane są przez obie strony za nieodpowiednie. Właściciele domagają się uchylenia ograniczeń w rozwiązywaniu najmów oraz swobodnej umowy tak co do komornego, jakoteż co do innych warunków najmu i to odnośnie do wszystkich mieszkań i lokali. Lokatorzy domagają się także zmiany przepisów ustawy o ochronie lokatorów, w szczególności objęcia przepisami tej ustawy także domów nowych, obniżenia komornego i dalszego znacznego ograniczenia dopuszczalności eksmisji

W pierwszym rzędzie toczy się walka o wysokość komornego. Podstawa przyjęta w ustawie o ochronie lokatorów dla ustalania komornego podstawowego dla mieszkań do czterech pokoi włącznie, oraz dla innych przedmiotów najmu, co do których strony nie zawarły ważnej umowy, to jest komorne płacone w czerwcu 1914 r., nie odpowiada dzisiejszym stosunkom.

Gwałtownie skurczone dochody oraz ogólnie znane ciężkie warunki zarobkowania uniemożliwiają lokatorom płacenie tych wygórowanych czynszów.

Podczas gdy przed wojną komorne dochodziło conajwyżej do wysokości 1/5 części ogólnego budżetu domowego, przekracza ono nawet dzisiaj połowę całego dochodu rodziny. Zarzuca się lokatorom, że nie chcą płacić komornego. Każdy jednak obznajmiony ze stanem rzeczy, musi przyznać, że niechęć płacenia należy do wyjątków, każdy chce komorne płacić, aby nie stracić dla siebie i swojej rodziny dachu nad głową.

Naciągnięty do ostateczności budżet domowy, uniemożliwia lokatorowi w razie jakiegokolwiek wypadku w rodzinie, lub konieczności sprawienia najkonieczniejszej odzieży, płacenia komornego. Wpłaca się zaliczki, zaległości czynszów rośnie, a bezwzględni w przeważnej ilości wypadków właściciele domagają się eksmisji, co dzisiaj wobec skróconego przewodu sądowego jest bardzo łatwe.

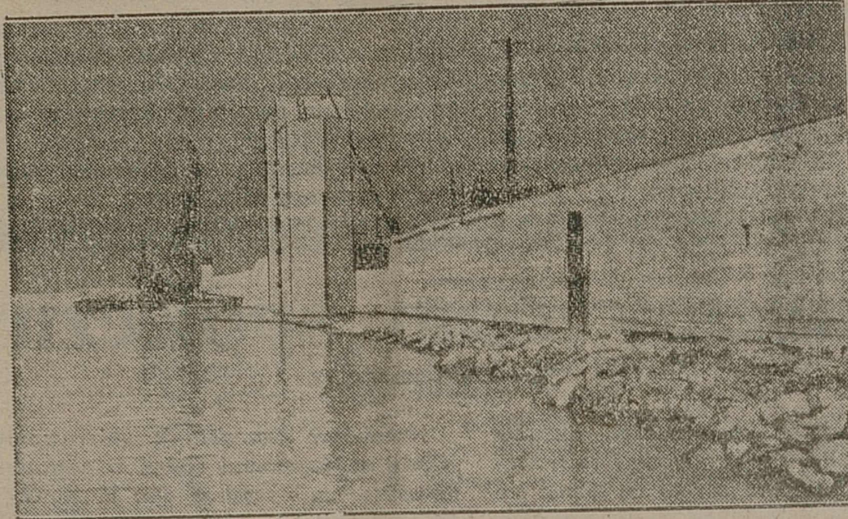
KATEGORYCZNY NAKAZ CHWILI.

Obniżka komornego jest kategorycznym nakazem chwili obecnej i odpowiada względom słuszności i sprawiedliwości.

Temu stanowi trzeba zaradzić przez ustawowe obniżenie komornego podstawowego. Obniżka komornego przysporzyłaby korzyści obu stronom, lokatorzy płaciliby komorne, a właściciele nie mieliby wydatków na spory sądowe, które poza eksmisją niczego im nie dają. Eksmisje tworzą rzesze bezdomnych, wpychając ich do nor i suteren.

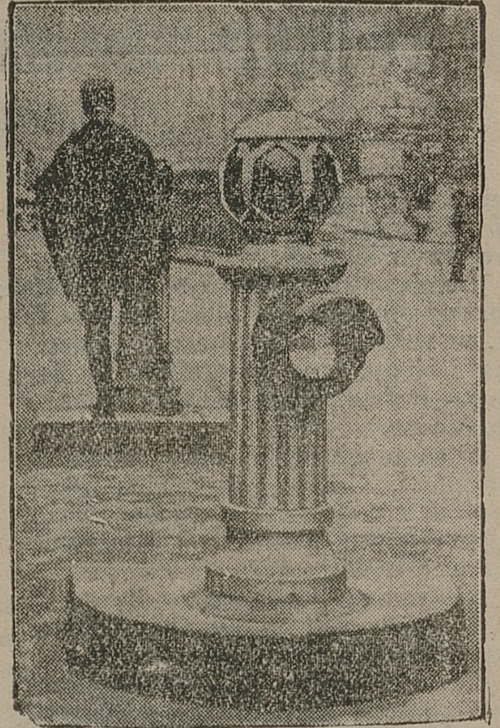
Słusznem jest stanowisko właścicieli, że nie mogą udzielać mieszkań ludziom, którzy komornego nie płacą, lecz jeszcze słuszniejszem jest rozpaczliwe wołanie bezdomnych, że nie mogą mieszkać na bruku.

NAJWIĘKSZA ŚLUZA RZECZNA W NIEMCZECH.



Nad Renem w pobliżu Faulbach ukończono budowę olbrzymiej śluzy, którą widzimy na rycinie.

NOWE SYGNAŁY ŚWIETLNE NA ULICACH PARYŻA.



W Paryżu wprowadzono nowe sygnały świetlne, regulujące ruch uliczny pojazdów. Na ilustracji policjant, obsługujący nowe sygnały.

MISTRZOWSKA PARA EUROPY.



W St. Moritz niemiecka para: Marja Herber i Ernst Bajer, zdobyła mistrzostwo Europy w jeździe parami na lodzie.

W śmiertelnych uściskach polarnego morza

(List polaka, biorącego udział w wyprawie podbiegunowej)

(Korespondencja własna).

Churchill, w styczniu.

We wrześniu zeszłego roku wyruszyła z Churchill wyprawa na poszukiwanie misjonarza ks. S. Bazina, który od trzech lat prowadził pracę duszpasterską wśród Eskimosów w Igloolik (Grenlandja). Od dłuższego czasu o pracy księdza Bazina zginęła wszelka wieść. Postanowiono więc wyruszyć na poszukiwania dzielnego misjonarza.

Na żaglowcu „Pius XI" wyruszono w kiedunku Igloolik.

Wyprawę tę zorganizował ks. E. Duplain i sam ją prowadził. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, iż w wyprawie tej wziął udział Polak, Tadeusz Kułacz — w charakterze pierwszego maszynisty. Od niego właśnie dowiedzieliśmy się szereg szczegółów z tej niefortunnej wyprawy.

„Załoga żaglowa „Pius XI" — opowiada T. Kułacz — składała się z ośmiu osób. 2 września odbiliśmy od portu Churchill, by po 46 godzinach dotrzeć do katolickiej misji w Chesterfield, odległej od Churchill o 400 mil w kierunku północnym. — W ciągu następnych dwuch dni przebyliśmy jeszcze 250 mil, zatrzymując się przy nowej placówce katolickiej w Sontnampton. Zabrawszy ze sobą rodzinę eskimosów popłynęliśmy dalej. Podczas drogi polowaliśmy na foki, których było tam mnóstwo. Paręset sztuk pięknych okazów zaściełało pokład naszego żaglowca. Udało się nam nawet chwycić jedną żywą, młodą fokę, która zabawiała nas swemi pociesznemi grymasami i figlami dorastającej „panny". Im bardziej na północ posuwał się nasz piękny żaglowiec, tem droga stawała się uciążliwsza. Zwały lodów uniemożliwiały spokojny kurs, manewrowanie statkiem wymagało nadludzkiej siły i orjentacji. Jedną noc staliśmy w miejscu. Kry lodowe napierały na statek z furją, zdawało się, że lada chwila gwałtowny przechył pogrąży nas na zawsze w lodowej topieli. Straszna to była noc. Brzegi krzepnącej niemal w powietrzu wody zalewały twarze dzielnej załogi. Nad słabą łupinką samotną wśród lodowisk północy, rozpętała sie niszczycielska siła. Maszty tańczyły jakiś piekielny taniec, pod niesamowitą muzyką grających olinowań. A gdy nadszedł, szary jak ołów ciężki ranek, statek wolniutko, przepychając się wśród lodowego pola kry, wyruszył dalej na północ. 800 mil przebył „Pius XI" od macierzystego portu, gdy dalsza droga stała się niemożliwością. Mróz przybierał na sile z godziny na godzinę, woda zamarzała wokół, a pokrywa lodowa dochodziła do grubości 5 cm.

Dotarliśmy akurat do miejscowości Repulse Bay. O dalszej drodze nawet marzyć nie można było. Musieliśmy zawracać, gdyż w przeciwnym razie, groziła nam straszna śmierć na ugrzeźniętym wśród lodów pokładzie.

Zabrawszy więc dwie rodziny eskimosów z żalem i bez wyniku wzięliśmy kurs powrotny. Wśród gęstej kry mila za milą z niedającym się opisać trudem, odbywaliśmy nasz nieszczęsny powrót. Po 60 milach, morze pokryło się wielką falą. Potężne kry uderzały potworną siłą w kadłub żaglowca. Wątły statek drżał pod naporem lodowych ciosów.

Była godzina 6 gdy potężna kra na grzbiecie największej fali gruchnęła w bok żaglowca. Wielką dziurą wdzierać się poczęła gwałtownie woda. Pompy pracowały bez wytchnienia. Nawet prowizoryczna naprawa uszkodzenia nie uwolniła nas od pracy przy pompach. Na 50 mil przed wejściem do portu Chasterfield zerwała się gwałtowna burza. Rozszalałe morze rzucało statkiem na wszystkie strony. Pompy pracowały ostatkiem sił. Dzień i noc cała załoga wyczerpana z nadludzkim uporem, trwała na stanowiskach.

Dziesięć blisko dni pastwiło się nad nami polarne morze, zanim dobrnęliśmy do portu Churchill. Powrotna droga dużo nas kosztowała.

Teraz jesteśmy wypoczęci. „Pius XI" wyciągnięty na suchy ląd, wyreperowany czeka wiosny, by znów wyruszyć na pomoc dzielnej misji ks. Bazin, która według przypuszczeń przebywa jeszcze w Ygloolik".

Wiadomości radjowe

W ramach organizowanych przez wojskowy instytut naukowo - oświatowy audycyj żołnierskich nadana będzie w dniu 4 lutego o godz. 19 ósma z kolei wesoła audycja żołnierska, pióra znanego feljetonisty red. Tommyego p. t. „Wesoła mobilizacja" w wykonaniu artystów warszawskich pod reżyserją H. Barwińskiego. Układ muzyczny kpt. A. Kowalskiego. Słowo wstępne, jak zwykle, wypowie por. J. Ciepielowski.

WIELKOPOLSKA JEST INNA.

Wielkopolska jest inna niż reszta dzielnic Polski. Posiada zespół swoistych cech natury psychologicznej i materjalnej. Szeregiem lokalnych problemów staje ona na wspak wielu ogólno - polskim tendencjom. Jest dzielnicą nietylko w zrozumieniu administracyjnem. Jest także odrębnością w znaczeniu socjologicznem. Aby to zrozumieć nie wystarcza bieżąca aktualność, trzeba się natomiast oprzeć na materjale historycznym, którego zbadanie ułatwi dostęp do sedna utartego pojęcia o separatyzmie dzielnicowym Poznania. W dniu 31 bm. o godz. 21.45 zajmie się tym tematem red. Józef Winiewicz i w odczycie, nadawanym przez wszystkie rozgłośnie polskie, rozwinie go i szczegółowo omówi ten słynny „separatyzm" dzielnicowy Wielkopolski.

MARSZE WOJSKA POLSKIEGO.

Pieśń, która podnosi ducha i dodaje otuchy, towarzyszyła przedewszystkiem zawsze żołnierzowi polskiemu. splatając zew swej melodji z odwagą, jaka nie opuszczała go w boju, była mu podnietą i otuchą, uśmiechem i wytchnieniem w twardej doli żołnierskiej. Ciekawym przeglądem muzycznym marszów wojska polskiego będzie w dniu 31 bm. koncert orkiestry 1 Pułku Szwoleżerów.

KRAJ BEZ RADJA.

Jak wiadomo, wszystkie miasta w Guatemali otoczone są górami, naskutek czego odbiór fal radjowych jest zupełnie niemożliwy. Każde miasto powinno posiadać własną stację nadawczą, lecz i w ten sposób mieszkańcy nie odbieraliby żadnych innych stacyj. Rząd powołał specjalną komisję, której celem będzie wynalezienie specjalnego systemu, któryby umożliwił mieszkańcom Guatomali odbiór fal radjowych.

Akcja Z.Z.Z. przeciw obniżce płac i redukcjom robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku

Konferencja Z.Z.Z. w Sosnowcu

W Katowicach odbyło się wspólne zebranie zarządu głównego zw. górników i zarządu okręgowego zw. metalowców w Z. Z. Z.

Celem obrad było ustalenie stanowiska i opracowania planu akcji Z. Z. Z., w związku z ograniczoną produkcją i redukcjami robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem, Krakowskiem i na Śląsku.

W obradach udział wzięli przedstawiciele Z. Z. Z. ze wszystkich trzech Zagłębi z posłami: Konieczką, Gdulą, Piechowskim, Fesserem i Kapuścińskim na czele.

Uchwalono rezolucję, w której Z. Z. Z. protestuje przeciwko obniżce płac i redukcji robotników.

Zebrani podkreślają w rezolucji katastrofalne ograniczenie produkcji, zmniejszenie płac robotniczych w trzech Zagłębiach oraz skoncentrowany atak na ustawodawstwo robotnicze.

W związku z tem oba zarządy uchwaliły podjęcie akcji na terenie Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, mającej na celu wyrażenie kategorycznego protestu całej klasy pracującej przeciw dalszemu ograniczaniu produkcji, wyrzucaniu robotników na bruk, zmniejszeniu zarobków oraz łamaniu ustawodawstwa robotniczego.

Zarządy wymienionych związków poleciły prezydjum tych związków opracowanie planu akcji, mającej na celu zmobilizowanie wszystkich sił robotniczych wszystkich trzech Zagłębi i przygotowanie klasy robotniczej do odparcia grożącego jej niebezpieczeństwa.

W związku z uchwałami powziętemi na konferencji w Katowicach w ub. niedzielę odbyła się nadzwyczajna konferencja prezesów i mężów zaufania wszystkich organizacyj Z. Z. Z. Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, pod przewodnictwem posła Konieczki, w obecności generalnego sekretarza metalowców posła Gawlika z Warszawy.

Referat o aktualnych zagadnieniach gospodarczych wygłosił okręgowy sekretarz Rylski, omawiając sytuację w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego.

Wnioski referenta w dyskusji przez wszystkich obecnych zostały przyjęte.

Jak wiadomo ujemne skutki angielsko - polskiego układu węglowego grożą przedewszystkiem robotnikom Zagłębia Dąbrowskiego masową redukcja przez unieruchomienie szeregu kopalń. Również robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego uznają konieczność walki przeciw obniżkom płac, co się odbywa drogą łamania umów lub przesuwania kategoryj płac. Do tego jeszcze dochodzi fakt, że w Zagłębiu, w porównaniu ze Śląskiem robotnik nie posiada tych ustawodawczych praw, które posiada robotnik na Śląsku.

Na konferencji mężów zaufania Z. Z. Z. zapewniono kierowników związku, że walczyć będą do upadłego o byt robotników.

W następnych punktach porządku dziennego zostały załatwione sprawy organizacyjne. Sprawozdania okręgowego sekretarza Rylskiego i sekretarza okręgowego górników Zaborowskiego wykazały dalszy rozrost organizacyj Z. Z. Z. w Zagłębiu.



WYBORY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH W HUCIE „MILOWICE"

W hucie „Milowice" w Sosnowcu odbyły się wybory delegatów robotniczych.

Uprawionych do głosowania było 799 robotników, głosowało 749 robotników.

Z. Z. Z. otrzymał 149 głosów, PPS. — 332 głosy, NPR. — 176 głosów i „Polska praca" — 87 głosów.

KONFERENCJA Z DYREKCJĄ GWARECTWA HR. RENARD.

W dniu dzisiejszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z dyrekcją gwarectwa hr. Renard, w sprawie zredukowanych pracowników umysłowych.

Na konferencji tej ma zapaść ostateczna decyzja, to też sfery pracownicze z niecierpliwością oczekują na wynik konferencji.

KOMISJA MINISTERJALNA W SPRAWIE KAS BRACKICH W ZAGŁĘBIU.

Jak już pisaliśmy, dziś przyjeżdża do Zagłębia komisja ministerjalna, celem zbadania stanu kas brackich.

Dotychczas nie zostało ustalone, czy komisja urzędować będzie w inspektoracie pracy w Sosnowcu, czy też badać będzie stan kas brackich, objeżdżając poszczególne kopalnie.

W inspektoracie komisja ministerjalna ma odbyć wspólną konferencję ze związkami zawodowemi, które przedstawią swoje postulaty w sprawie kas brackich.

Pobyt komisji w Zagłębiu potrwa przypuszczalnie kilka dni.

Budujemy dom społeczny w Sosnowcu

W zrozumieniu konieczności budowy domu społecznego w Sosnowcu i jego znaczenia jako kuźni, w której wykuwać się będzie twarde charaktery służby dla państwa, na skutek wezwania BBWR., Koło Dzielnicowe Stary - Sosnowiec, składamy na ten cel zł. 20 i zapraszamy do złożenia dalszych cegiełek: **straż ogniową ochotniczą w Pogoni, straż ogniową fabryki Hulczyńskiego, straż ogniową fabryki Dietla, Towarzystwo Rzemieślnicze w Pogoni, Bank Rzemieślniczy w Pogoni, Bank Spółdzielczy w Pogoni, Związek Majstrów Fabrycznych w Pogoni.**

Zarząd BBWR. Koło Dzielnicowe Pogoń w Sosnowcu.

Wezwany przez p. Piaseckiego, składam na budowę domu społecznego zł. 20 i jednocześnie wzywam do złożenia dalszych ofiar przez kolegów: **Kajetana Hamankiewicza, Cz. Pydę, Wł. Bełdowskiego, St. Strzemińskiego i E. Moskwę.**

Franciszek Raczyński.

Związek Lekarzy Państwa Polskiego Obwód Zagłębia Dąbrowskiego składa na budowę domu społecznego zł. 25.

W odpowiedzi na wezwanie p. komisarza Rzeczkowskiego składam zł. 25 na budowę domu społecznego w Sosnowcu.

Dr. Władysław Witkowski.

Na dom społeczny w Sosnowcu składa zł. 40.

Wacław Wierzbicki.

Bronisław Szczepaniak (kierownictwo szkoły w Maczkach) złożył w administracji „Expresu Zagłębia" (na P. K. O.) na budowę domu społecznego zł. 9.95.

Br. Szczepaniak.

Personel szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie składa na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 20.

Dalsze ofiary na budowę domu społecznego.

Zł. 17.52 gr. zebrane przez Z. Kmiecika na listę nr. 52 od robotników magistrackich w Sosnowcu.

4 zł. zebrane przez ob. Wajsa na listę 55 od robotników Kablowni.

24.90 gr. zebrane przez ob. Kostkę na listę 56 od robotników fabryki Hulczyńskiego.

2.40 gr. zebrane przez ob. Mostka na listę 57 od robotników f-my Babcock - Zieleniewski.

7.85 gr. zebranych przez ob. Rajca na listę 58.

4 zł. zebrane przez ob. Piszczyka na listę 59 od robotników Huta Katarzyna.

5.35 gr. zebrane przez ob. Wrońskiego na listę 62 od robotników f-my Radocha.

46.50 gr. zebrane przez ob. Koreptę na listę 53 od robotników Huty Milowice.

1.75 gr. zebrane przez ob. Konopkę na listę 54 od robotników kop. Milowice.

46.85 gr. zebrane przez ob. Szczepaniaka na listę 60 od robotników i urzędników Huty Staszic.

O los towarzystwa grodzieckiego

Różne plotki i domysły

Sprawa przejęcia grodzieckiego towarzystwa przez towarzystwo „Saturn" nie przestaje interesować ogółu pracowników tow. grodzieckiego, którzy z niepokojem myślą o swym dalszym losie.

W związku z przeprowadzaną tranzakcją pomiędzy przemysłowcami, w sferach robotniczych pojawiają się coraz to nowe przypuszczenia i pogłoski, które wywołują wśród nich niepokój i rozgoryczenie.

Ostatnio przez pewne czynniki lansowane są pogłoski, jakoby grodzieckie towarzystwo nie posiadało zapasów węgla do dalszej eksploatacji.

Pogłoski te są bezpodstawne, gdyż jak nas informuje komitet pracowniczy, grodzieckie towarzystwo posiada jeszcze bardzo duże zapasy węgla na kilkadziesiąt lat.

Mianowicie odkryte zapasy węgla na dzień 1 bm., których eksploatacja jest w toku, wynoszą w pokładach grubych 13.690.000 ton, zapasy zaś zbadane, a nieodkryte w grupie podredenowskiej (na głębokości około 400—600 mtr.) wynoszą 8.300.000 ton.

Razem więc zapasy węgla wynoszą około 21.900.000 ton.

Wydobycie roczne towarzystwa grodzieckiego wynosi około 400 tys. ton, zapasy więc węgla wystarczą na eksploatację w ciągu 50 do 60 lat.

Los robotników i urzędników tow. grodzieckiego dotychczas jest nieznany.

Termin umowy o pracę z urzędnikami tow. grodzieckiego kończy się w dniu 31 bm., do tego więc czasu odbyć się musi konferencja w tej sprawie.

Na konferencji tej wyjaśnione zostaną po części dalsze zamiary przemysłowców.

Władze dołożyć winny starań, aby przy przeprowadzanej tranzakcji nie skrzywdzono robotników i urzędników, których praca w tow. grodzieckiem jest jedyną podstawą egzystencji.



Wtorek 29 Styczeń	Dziś: Franc. Salezego Jutro: Martiny, Sawiny Wschód słońca: 7.19 Zachód słońca: 4.22

WARSZAWA.

Wtorek, 29 stycznia.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Płyty. 6.52. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 800. Komunikat w jęz. franc. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadom. meteor. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00 Dziennik południ. 13.05 D. c. koncertu zesp. Z. Grossmana. 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 „Skrzynka P.K.O." 17.00 Koncert ze Lwowa. 17.25 „Zjednoczenie ruchu spółdzielczego w Polsce" 17.35 Muzyka łotewska (płyty). 17.50 Skrzynka poczt. techn. 1810 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Mały koncert tria St. Rymowicza. 18.45 Szkic literacki wygł. p. W. Rogowicz. 19.00 Koncert z Katowic. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.20 Kwadrans jazzu fortepian. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert popularny. 20.25 Recital z Krakowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Coctail muzyczny". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Fragmenty z dzieł Ryszarda Straussa. 22.45 Odczyt w jęz. włoskim z Krakowa. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 23.30 Muzyka tan. z danc. „Oaza". Ork. Kwiecińskiego.

KATOWICE.

Wtorek, 29 stycznia.

6.45—7.40 Tr. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Transmisja z Warszawy. 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.35 Giełda zbożowo-towarowa. 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Transmisja z Warszawy. 18.00 Jak wychowywać dzieci. 18.15 Transmisja z Warszawy. 19.00 Utwory na skrzypce. 19.30 Transmisja z Warszawy. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy. 22.45 O tańcach śląskich. 23.00 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

(k) **Starosta Porembalski objął urzędowanie.** Starosta powiatowy Stanisław Poremblski po 5 tygodniowej chorobie powrócił do zdrowia i rozpoczął urzędowanie.

(k) **270 robotników znalazło pracę.** Huta „Ludwików" w Kielcach, przyjęła wczoraj do pracy 270 robotników. Nowo przyjęci robotnicy zatrudnieni zostaną w oddziale giserni.

Zakłady metalowe „Granat" w Kielcach w związku otrzymanemi zamówieniami anulowały wymówienie pracy doręczone dla 80 robotników.

(k) **Za odmowę postawienia wódki— wybił mu kilka zębów.** Wczoraj Stanisław Bajer, zam. na przedmieściu Karczówka został na placu Wolności w Kielcach napadnięty i pobity przez Władysława Poloska z Kielc.

Bajer doznał złamania grzbietowej kości nosa, wybicia kilku zębów, oraz rozcięcia górnej wargi, wskutek czego przewieziono go na kurację do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Przyczyną pobicia Bajera, była odmowa poczęstowania Poloska wódką.

(k) **Asy kieleckich włamywaczy — przed sądem.** W grudniu ub. roku nieznani sprawcy, włamali się do mieszkania Joska Dziury i jego teściowej Chai Torbeckiej, zam. w Kielcach przy ul. Domeszowskiej, skąd skradli drogocenną biżuterję, wartości 1.250 zł., oraz 700 zł. gotówką.

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że kradzieży tej dokonali Jan Aksan, Wacław Pawlusiński i Józef Surma, którzy część łupu sprzedali znanemu paserowi Ickowi Ledermanowi, zam. w Kielcach przy ul. Poniatowskiego 25.

Włamywaczy osadzono w więzieniu kieleckiem, przyczem wczoraj odbyła się przeciwko nim rozprawa w sądzie grodzkim.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Wacława Pawlusińskiego na 1 rok więzienia i Józefa Surmę na 1 rok i 2 miesiące więzienia.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra na Niemcach świetną komedję S. Kiedrzyńskiego pt. „TEN I TAMTEN".

—o—

WŁADYSŁAW LADIS - KIEPURA W SOSNOWCU.

Wielką sensacją bieżącego sezonu teatralnego w Sosnowcu będzie występ Wł. Ladisa - Kiepury, młodszego brata Jana Kiepury. P. Ladis, który po długich latach studjów u największych mistrzów „bel canto", został zaangażowany jako czołowy tenor królewskiej opery w Neapolu, święcił ostatnio wielkie tryumfy w operze warszawskiej, gdzie śpiewał kilka dziesiąt razy z rzędu „Fausta", następnie zaś poraz pierwszy graną w Polsce „Irys". Koncert w Sosnowcu odbędzie się przy współudziale niezrównanej pieśniarki włoskiej, Marji Fiorenza.

—o—

BAL - MASKARADA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Już dnia 1 lutego rb. odbędzie się Bal-Maskarada Artystów Teatru Miejskiego w Sosnowcu.

N a g r o d y. Niespodzianki. Atrakcje. Dwie orkiestry. Bufet obficie zaopatrzony przez popularną restaurację „Savoy". Bilety wstępu w cenie zł. 3. Bilety rodzinne (4 osoby) zł. 10.

Po zaproszenia, które nie zostały doręczone z niezależnych od zespołu przyczyn, można się zgłaszać w kancelarji teatru miejskiego w Sosnowcu, codziennie od godz. 17 do 19-ej.

—o—

NA WIECZNY SPOCZYNEK.

Wczoraj odbył się pogrzeb radnego m. Sosnowca i działacza PPS., ś. p. Stanisława Bajgelmachera.

W kondukcie pogrzebowym wzięło udział kilkaset osób. W pogrzebie wzięli również udział niemal wszyscy radni m. Sosnowca z prez. Kaczkowskim na czele.

Na czele konduktu pogrzebowego szła orkiestra oraz liczne delegacje organizacyj socjalistycznych z wieńcami.

Na cmentarzu parafjalnym w Sosnowcu wygłosili przemówienia: ławnik Mazur, w imieniu zarządu miejskiego i rady miejskiej, p. Kurek — w imieniu stowarzyszenia b. więźniów politycznych, radny Anger — w imieniu radnych klubu PPS. i p. Cupiał — w imieniu PPS.

—o—

PIJANY FRYZJER ZŁAMAŁ NOGĘ W SOSNOWCU.

Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi fryzjer Edward Chmielewski, zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Dziewiczej 5.

Chmielewski, powracając do domu w stanie podchmielonym, na ul. Wiejskiej w Sosnowcu wpadł do piwnicy, łamiąc prawą nogę.

Przewieziono go do szpitala.

—o—

— Organizacja młodzieży pracującej im. T. Hołówki w Sosnowcu urządza bal karnawałowy, który odbędzie się w dniu 1 lutego o godz. 20-ej w lokalu „Kuźnicy" BBWR. przy ul. Warszawskiej 22.

Wejście dla pań 1 zł., dla panów 1.50 zł., za okazaniem zaproszenia, które można otrzymać w lokalu BBWR. przy ul. Florjańskiej 12, od godz. 18—21-ej.

— Zebranie organizacyjne komitetu funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą odbędzie się w Sosnowcu w środę dnia 30 bm. o godz. 19.30, w ratuszu parter pok. nr. 8.

— Kto wchodzi do rady miejskiej w Sosnowcu na miejsce ś. p. S. Bajgelmachera. Dowiadujemy się, że do rady miejskiej w Sosnowcu na miejsce ś. p. St. Bajgelmachera wchodzi p. Piotr Sołtysik, długoletni członek PPS.

— Komitet obchodu imienin prez. Mościckiego w Golonogu. Koło BBWR. w Golonogu zwołało w ub. sobotę organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin prez. Mościckiego. Przewodniczył zebraniu prezes Brzeziński, sekretarzował p. Lorenc. Do komitetu zostali wybrani pp.: Brok—przewodniczący, Gębicz, Bijak, Pleś, Wawrzynek, Madej i Przeniosło.

Program zapowiada: akademję, pogadanki oraz obdarowanie najbiedniejszych dzieci ciepłą odzieżą.

Afera trucicielska Grzeszolskiego

jest w dalszym ciągu przedmiotem drobiazgowego śledztwa

Dochodzenia przeciwko pozostającemu w więzieniu będzińskiem, pod strasznem oskarżeniem wytrucia własnej rodziny — Grzeszolskiemu, trwa ją z niesłabnącą energją.

Władze gromadzą skrzętnie wszelkie dowody i przesłuchały już szereg osób w tej sensacyjnej sprawie.

W ub. niedzielę i poniedziałek kursowały w Sosnowcu uporczywe pogłoski o ponownej ekshumacji zwłok żony i dzieci Grzeszolskiego.

Czy ekshumacja zwłok będzie dokonana — trudno narazie stwierdzić, władze bowiem nie wydały w tej sprawie żadnego komunikatu.

Grzeszolski zarabiał w fabryce Hulczyńskie około 1.000 zł. miesięcznie, mimo to jednak w domu brakowało nieraz pieniędzy na najkonieczniejsze potrzeby i dzieci chodziły często w podartem obuwiu, a wpis szkolny bywał niejednokrotnie niepłacony.

Pieniądze szły na kosztowne podarunki dla przygodnych przyjaciółek Grzeszolskiego, z których ostatnią była, jak to już pisaliśmy, Pelagja Staciwińska z Sosnowca.

Starania obrońcy Grzeszolskiego o wypuszczenie go na wolną stopę — spełzły na niczem, sędzia śledczy bowiem postanowił zastosować wobec Grzeszolskiego bezwzględny areszt.

Jak się dowiadujemy, Grzeszolski często pozostawał w fabryce Hulczyńskiego w godzinach pozabiurowych pracując w laboratorjum chemicznem.

Ile właściwie mają kosztować pomarańcze

w Zagłębiu

Bałagan pomarańczowy trwa w dalszym ciągu.

Kupcy w Zagłębiu, mimo rozporządzenia, sprzedają ponownie według ustalonych przez siebie cen.

Na konferencji w starostwie grodzkiem w Sosnowcu wyjaśniono kupcom, że muszą się podporządkować rozporządzeniu ustalającemu cenę pomarańcz na 1 zł. 30 gr. za kg.

Niestety, nieliczni tylko kupcy zastosowali się do tego rozporządzenia.

W dniu wczorajszym rozeszły się pogłoski, że cena pomarańcz ustalona została na 1.50 zł. za kg.

Skorzystali z tego skwapliwie niektórzy sprzedawcy pomarańcz w Zagłębiu i niezwłocznie podwyższyli ceny.

Przypuszczać należy, że władze dołożą starań, aby wreszcie cena pomarańcz została ustalona ostatecznie, z uwzględnieniem również jakości pomarańcz.

Na podstawie dokładnie zbadanych cen pomarańcz od nabycia ich w porcie wysyłającym, aż do sprzedaży w detalu ustalone zostały następujące detaliczne ceny pomarańcz w stolicy dla pomarańcz hiszpańskich: dla gatunku podstawowego zł. 1.55, dla innych typów zł. 1.25 — 1.76, dla pomarańcz włoskich — zł. 2.25, dla pomarańcz palestyńskich — 1.77 zł. — oczywiście zawsze za 1 kg.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że ceny pomarańcz określonej jakości nie mogą być jednakowe na terenie całego państwa, gdyż należy brać pod uwagę opłaty za przewóz koleją. Nie powoduje to jednak dużej rozpiętości cen.

Hale przy ulicy 1 Maja w Sosnowcu

nie zostaną otwarte

Jak już pisaliśmy, pod przewodnictwem delegata starostwa grodzkiego w Sosnowcu, w halach C. G. Schön przy ul. 1 maja bawiła komisja, w związku z podaniem Arona Boruchowskiego, który ubiegał się o pozwolenie na urządzenie hal w zabudowaniach pofabrycznych.

Podanie Boruchowskiego zostało przez starostwo grodzkie odrzucone, gdyż jak się okazało — nie ma on praw do tego objektu.

Decyzja starostwa wydana ma być w bieżącym tygodniu.

Wobec takiego obrotu sprawy hale targowe przy ul. 1 maja w Sosnowcu nie zostaną otwarte.

Zamiast do aresztu... poszedł na śniadanie

Szczególny wypadek ucieczki więźnia miał miejsce w Bobrownikach. W areszcie gminnym odbywał karę 24-letni mieszkaniec Bobrownik, Jan Gajdzik (Kościuszki 227). Po rannej przechadzce, Gajdzik miast wrócić do celi, — poszedł... do domu na śniadanie, przez nikogo zresztą nie zatrzymywany. Charakteryzuje to osobliwe stosunki, panujące w tym areszcie. W pół godziny potem aresztanta sprowadzono spowrotem do zamknięcia.

Sprawa „ucieczki" więźnia Gajdzika była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym, który wymierzył mu tydzień kozy.

Zuchwały napad na przechodnia

w Grodźcu

W pobliżu płyty „Nieznanego Żołnierza" w Grodźcu dokonano niesłychanej napaści na przechodnia.

Wracającego do domu, 49-letniego Władysława Bąkowskiego (Grodziec, Okrzei 14) zatrzymali przed płytą jacyś dwaj osobnicy. Kazali oni Bąkowskiemu stanąć, poczem podeszli do niego z brzytwami w ręku i pocięli na nim palto i ubranie, przyczem zacięli go ostrzem w twarz.

Zuchwałymi napastnikami — jak się okazało — byli dwaj bracia Zawiślakowie, Jan, lat 23 i Marjan, lat 21, znani w Grodźcu awanturnicy, zamieszkali przy ul. Konopnickiej 11.

Wybryk awanturniczych braci ma znalazł epilog w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał ich na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

Naczynia do chrztu

mają kojarzyć małżeństwa

KRADZIEŻ W KOŚCIELE DLA CELÓW GUŚLARSKICH.

Kilka dni temu z kościoła parafjalnego w Strzegowej, gm. Pilica zginęły naczynia, służące do chrztu, mianowicie taca posrebrzana i także dzbanek do wody.

Proboszcz ks. Franciszek Pasierbiński zameldował o tem na posterunku w Pilicy. Niestety, wszczęte dochodzenie przez policję, narazie do ujęcia sprawcy nie doprowadziło, natomiast według zebranych poszlak i na podstawie opowiadań miejscowej ludności, policja przyszła do przekonania, że kradzież naczyń kościelnych popełniono w celach guślarskich, gdyż przy zastosowaniu pewnych praktyk, posiadają one się wzbudzenia miłości dziewczyny.

Jakaś guślarka w ten sposób, naturalnie w celach zarobkowych, chce widocznie kojarzyć w karnawale małżeństwa.

SCHWYTANIE ZŁODZIEI W SOSNOWCU.

Policja aresztowała w Sosnowcu złodziei: Władysława Wodkę, Stefana Dziame, Władysława Bałazego i Bogusława Haładusa, wszyscy zamieszkali w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 27, którzy dokonali kradzieży pierza, wartości 200 zł. ze sklepu Icka Wolfa Kaufmana w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 31.

Złodzieje zostali zauważeni podczas kradzieży i pierze w czasie pościgu porzucili.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

—o—

ZŁODZIEJE SCHWYTANI NA CMENTARZU W NIWCE.

Na cmentarzu w Niwce, na gorącym uczynku kradzieży figury metalowej z jednego z grobów, schwytano dwóch złodziei, a mianowicie Józefa Grilę i Władysława Dudę.

Grala, zamieszkały w Jezorze i Duda z Niwki stanowili dobraną parę złodziejską, znaną oddawna policji.

Obu złodziei osadzono w areszcie.

—o—

AWANTURNIK Z GRODŹCA W RĘKACH POLICJI.

Jak już donosiliśmy, w czasie wynikłej bójki na tle nieporozumień osobistych Kazimierz Koprowski z Grodźca, postrzelił w lewą nogę Antoniego Majcherczyka, również mieszkańca Grodźca.

Koprowski zbiegł w niewiadomym kierunku, lecz niebawem dostał się w ręce policji i osadzony został w więzieniu.

—o—

— Posiedzenie budżetowe w Czeladzi. Drugie zrzedu posiedzenie rady komisarycznej w Czeladzi w sprawie rozpatrzenia i uchwalenia budżetu, odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz.

— 1 sierpnia kończy się dzierżawa szkoły na Skałce w Czeladzi. 1 sierpnia upływa termin 10-letniej dzierżawy budynków szkolnych na Skałce w Czeladzi. Zarząd miejski przedłużył umowę dzierżawną z tow. Saturn na dalsze 10 lat. Dzierżawa roczna wynosi 1000 zł.

— Związek powstańców śląskich w Czeladzi zawiadamia członków, iż walne zebranie odbędzie się 2 lutego o godz. 10 rano, w lokalu „Kuźnicy" w Czeladzi.

Członkowie czynni winni przybyć na zebranie z legitymacjami oraz dowodami z powstań śląskich.

— Ogródki działkowe w Czeladzi. W ub. niedzielę odbył się dzień propagandy ogródków działkowych w Czeladzi. Staraniem miejskiego tow. ogródków działkowych, w sali kina „Czary" wygłosił p. Wilczyński z Warszawy odczyt o ogródkach działkowych, poczem wyświetlono film pt. „W krainie słońca". Dzień propagandy ogródków działkowych wywołał wielkie zainteresowanie, ponieważ akcja ogródków w Czeladzi w dużym stopniu się rozwinęła i znalazła poparcie ze strony władz miejskich oraz tow. „Saturn".

Z Zawiercia

(z) Ukarani za nielegalne posiadanie broni. W tych dniach zostali ukarani przez starostwo za nielegalne posiadanie broni:: J. Rudy z Niegowonic 3 miesięcznym aresztem bezwzględnym i A. Małota (Zawiercie) 60 dniowem aresztem. Skonfiskowana im broń pochodziła z kradzieży dokonanej u sędziego Śledcze go w r. ub. Ponadto, również za nielegał ne posiadanie broni zostali ukarani: P. Kałuża z Pińczyc na 100 zł. grzywny lub 5 dni aresztu, J. Kieras 100 zł. grzywny lub 15 dni aresztu, S. Chwist z Siedlca Dużego 100 zł. grzywny lub 14 dni aresztu. P. Kukla z Ostrowa, 25 zł. lub 3 dni aresztu i M. Fromer z Żarek za nielegalne bandlowanie amunicją 50 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

—o—

Wydobywanie oliwy bogatej w witaminy ze śledzi

Dziennik szwedzki „Social Demokraten" ogłosił ostatnio interesujący artykuł, dotyczący nowej metody wydobywania oliwy bogatej w witaminy ze śledzi oraz z małych podobnych do śledzi rybek, zwanych „stromming". Metoda ta polega na suszeniu śledzi po usunięciu z ryb tłuszczu. Nowa metoda pozwoli na zużycie śledzi, których wyławia się często w Szwecji tak wielkie ilości ,że część połowu ulega zepsuciu. Jak obliczają, z 15 tonn ryb wyprodukować będzie można około 2 tonn oliwy, która zawiera znaczne ilości witaminy D, oraz pewną ilość witaminy A, a więc użyta być może zamiast tranu dla celów odżywczych.

Najstarszy fonograficzny walec EDISONA

Instytut Muzyczny w Wiedniu nabył znajdujący się w Berlinie w posiadaniu osoby prywatnej walec z fonografu Edisona, na którym w r. 1889 nagrany został taniec węgierski Brahmsa. Jest to najstarszy poprzednik dzisiejszej płyty patefonowej. Z walca przetransponowano utwór Brahmsa na płytę. Nagranie fonografu nastąpiło podczas swego pierwszej podróży propagandowej do Europy przedstawiciela Edisona. Wówczas fonograf Edisona uchodził za ósmy cud świata. Taniec węgierski, który Brahms odegrał na forte pianie, został przetransponowany raz je den tylko i walec ów jest jedynym istnie jącym egzemplarzem.

WIEŚ W SŁOŃCU I ŚNIEGU W MALOWNICZEJ OKOLICY GÓRSKIEJ.



Orchidea w aucie pancernem

Znany miłośnik rzadkich kwiatów, mil joner w dodatku, amerykański rzecz prosta, mr. Wheler z New Yorku, sprowadził z Afryki odkryty tam niedawno bardzo rzadki gatunek orchidei, noszący nazwę „kwiatu śmierci". Orchidea została nabyta przez mr. Whelera za cenę 5.000 dolarów. Do przewiezienia cennego kwiatu do oranżerji przy pałacu miljonera w New Yorku użyte zostało auto pancerne, które mu towarzyszyła zbrojna eskorta złożona z pięciu detektywów. O transporcie orchidei dowiedzieli się gangstrzy, którzy podejrzewali, iż auto pancerne zawiera coś cenniejszego od orchidei, sądzili oni mia nowicie ,że w aucie przewieziony będzie transport złota. Zorganizowali zatem napad zbrojny na auto. Zaczaili się na rogu ulicy i gdy auto się ukazało rozpoczęli ostrzeliwanie go z karabinów maszynowych. Eskorta nie straciła jednak zimnej krwi, ukryła się za autem i ostrzeliwała się napastnikom. Ogień eskorty był celniejszy od ognia gangsterów i przywódca ich padł na miejscu rażony kulą w głowę, reszta zaś bandy rozbiegła się. Orchidea przybyła szczęśliwie do oranżerji, a nada na jej nazwa „kwiatu śmierci" została w zupełności usprawiedliwiona biegiem wydarzeń.

Z Olkusza

(ol) Zabawy. Oprócz zapowiedzianych już przez nas zabaw, w dn. 2 lutego odbędą się bale w zw. mieszczan olkuskich w sali p. Bobrzeckiego (50 proc. dochodu dla P.W. i W.F.) i samorządu uczenic średn. szkoły zawod. żeńskiej w Skalce pod Olkuszem. Dochód na samorząd uczniowski.

(ol) Opłatek. Oddział związku strzeleckiego w Podlipiu, gm. Bolesław, po raz pierwszy urządził wspólny opłatek przy licznym udziale sympatyków. W czasie tej uroczystości przemówienia wygłosili zawiadowca kopalni, p. Waśniewski i p. Andrzej Cebo, oraz strzelcy odśpiewali kolendy i kuplety strzeleckie. Ruchliwy oddział w Podlipiu w r. ub. urządził m. in. 8 przedstawień amatorskich pod reżyserją p. Stefana Zięby, które to przedstawienia z uwagi na dobre siły amatorskie, cieszyły się dużem powodzeniem.

(ol) Nowe zarządy kół g. w. W ub. niedzielę odbyły się walne zebrania członkiń kół g. w. w Jeziorowicach i Koryczanach, gm. Żarnowiec. Na czele zarządu w Jeziorowicach stanęła nauczycielka, p. Janina Skibińska (prezeska), zaś w Koryczanach — p. Marja Biedroniowa.

(ol) Kradzież w restauracji. Niewyśledzeni narazie sprawcy skradli w nocy na 26 bm. z restauracji Stanisława Osysa w Wolbromiu (Krakowska) wódek, win i papierosów, na ogólną sumę zł. 120.



Doktór długo i bacznie oglądał obie ręce, dotykał mięśni i muskułów, zginał w stawach.

— Nie widzę — rzekł — żadnego wybicia ze stawu, żadnego stłuczenia, żadnej blizny, po dawnej ranie, albo po świeżej, zatem nie rozumiem, dlaczego ten człowiek nosił rękę na temblaku.

— W tej sprawie wszystko jest tajemnicze! — szepnął pan de Gibray. — Doktorze — dodał — dokończyłeś pan oględziny?

— Tak jest... Pozostaje mi tylko spisać protokuł.

— To dobrze. Teraz nic nie przeszkadza do wystawienia trupów na widok publiczny i chciałbym aby to nastąpiło natychmiast, gdyż mi idzie o to, aby tożsamość trupów była jak najprędzej sprawdzona...

Posługacze zabrali się do przeniesienia ciał na pochyłe płyty Morgi, gdy tymczasem lekarz w towarzystwie urzędników przeszedł do kancelarji, gdzie spisywał protokuł.

— Proszę pana o papier znaleziony w kieszonce od kamizelki — rzekł pan de Gibray do nadzorcy.

I otworzywszy szafkę, stojącą w kącie, wyjął z niej papier złożony i podał go sędziemu śledczemu.

Ten rozwinął go i wyjął z niego drugi papier, złożony w ośmioro, który z kolei rozłożył. Był to pół-arkusz in 18-o polinjowany, z wycięciami długiemi na półtora centymetra, zupełnie podobny do tego, jakiego używał Maurycy do odczytania listu Michała Bremonta, podniesionego w lasku Vicenskim.

Wszyscy patrzyli na ten papier z ciekawością, połączoną z zadziwieniem.

— Co to być może? — zapytał pan de Gibray głośno. — Muszę przyznać, że tego nie wiem i wątpię, czy warto się zajmować przedmiotem tak małej wagi.

— Tymczasem — rzekł Jodelet — ten człowiek musiał mieć powód, że to nosił w kieszeni i zawijał starannie, jak coś kosztownego.

— Może pan masz słuszność! — odparł sędzia śledczy — ale ten powód jest dla nas nieznany. Zresztą chowam ten papier, chociaż zdaje mi się, że się nie na wiele przyda. Może kiedyś będzie nam użyteczny.

I schował powycinany papier do pugilaresu razem z promieniem włosów.

W tej właśnie chwili zawiadomiono go, że jakiś dorożkarz jest za drzwiami i pragnie się z nim widzieć.

— To stangret z ulicy Ernestyny — rzekł pan de Gibray. — Będziemy go dalej wybadywali i spodziewam się, że otrzymamy tak potrzebne nam wyjaśnienia.

Urzędnik i agenci wyszli z kancelarji i połączyli się z Cadetem, który czekał na nich na koźle powozu czteroosobowego, oddanego przez jego pana do ich rozporządzenia.

— Jestem na rozkazy, panie sędzio — rzekł, kłaniając się — dryndą pierwszej klasy z dobrym koniem, który was powiezie, gdzie tylko chcecie.

— Pochwalam twoją akuratność; skorzystamy z twego powozu — rzekł pan de Gibray. — Panowie — rzekł do Jodeleta i Martela — bierzcie dorożkę i jedźcie za nami. Najprzód pojedziemy na ulicę Saint-Mande. Do restauracji „Barreaux-Verts".

Martel pobiegł po dorożkę, która się potoczyła za powozem, zajętym przez urzędników.

Do „Baraeaux-Verts" przyjechano w półgodzinie po czwartej.

W kilku słowach objaśniono właściciela zakładu o co idzie i ten oświadczył gotowość odpowiadania na pytania, jakie mu mogą być zadane.

— Czy pan pamiętasz wszystko? — zapytał go pan de Gibray.

— Doskonale. Zacząłem zamykać okiennice. Naprzeciwko zobaczyłem, że jakiś jegomość przyglądał się trzem dorożkom, stojącym przed domem. Jegomość ten zbliżył się i zapytał, czy który z nich nie był wolny.

„Naturalnie, nie wiedziałem o tem.

„Wszedłem do sali i powtórzyłem zapytanie stangretom, którzy grali i pili.

„Jeden z nich wstał, zapłacił rachunek i zabrał pasażera.

„To ten, poznaję go bardzo dobrze — rzekł restaurator wskazując na Cadeta.

— Czyś pan widział owego jegomościa z twarzy? — zapytał sędzia śledczy.

— Nie bardzo, bo był obwiązany szerokim szalem, ale mogę poświadczyć, że miał jasnoblond włosy, także same faworyty i nosił binokle.

— Czy dobrze mówił po francusku?

— Jak my obadwa. Tylko akcentem cudzoziemskim...

— Jakim?

— Północnym, jak mi się zdaje.

— Która była godzina?

— Trzy kwadranse na dwunastą. O tej porze zwykle zamykam okiennice.

— Czy pan nie masz co szczególnego do powiedzenia o tym człowieku w binoklach?

— Nie, panie.

d. c. n.

Z TEATRU.

Ten i tamten

Komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego

Utwór Kiedrzyńskiego jest typową komedją mieszczańską; ideologja, jeśli to tak można nazwać, jest dość podejrzanej jakości: Kobieta gotowa jest dla pieniędzy porzucić kochającego ją artystę i wyjść za mąż za bogatego cymbała. W miłości talent, zdolności artystyczne nic nie znaczą: wszystkiem jest pieniądz. Taka jest ogólna tendencja sztuki. Jeśli wszystko się dobrze kończy i żona godzi się z mężem, porzucając zamiar poślubienia bogacza, to tylko dlatego, że ten jej mąż, artysta - muzyk, zdobywa 10.000 zł.!

Poza tą wadą natury ogólnej, sztuka Kiedrzyńskiego jest dość zręcznie skomponowana scenicznie i trzyma uwagę widza w napięciu do końca. Jest kilka dobrych komedjowych sytuacyj i kilka dobrych dowcipów.

Komedja Kiedrzyńskiego zawdzięcza swe powodzenie w znacznej mierze doskonałej grze artystów naszego teatru.

Na wyróżnienie zasługuje gra pp.: Gersonówny i Grzymalanki oraz pp.: Balcerzaka, Kostrzyńskiego i Golczewskiego.

Na niedzielnej premjerze publiczność wypełniła szczelnie salę. Zasługa tej licznej frekwencji przypada też w udziale towarzystwu przeciwgruźliczemu, które to przedstawienie zakupiło.

Należy życzyć teatrowi naszemu, aby na każdem przedstawieniu miał taki komplet na widowni.

(l.)

---o---

Art. 54 nie będzie zniesiony

Sprawa art. 54 jest obecnie przedmiotem uzgodnień poszczególnych zainteresowanych ministerjów. W każdym razie czynniki rządowe uznały jako zasadę generalną, iż, art. 54 uchylony nie będzie, gdyż uważany jest za jeden z elementów walki z anonimowcami. Wzamian za to złagodzony zostanie cały szereg przepisów, dotyczących badania, prowadzenia i uwzględniania ksiąg handlowych. Zwłaszcza księgi nie będą odrzucane ze względów czysto formalnych, lecz jedynie wtedy, o ile zachodzić będzie wyraźne podejrzenie ich nieprawidłowości. Wreszcie dopuszczalna będzie pewna tolerancja procentowa zezwalająca na kontynuowanie tranzakcyj gotówkowych, bez ujawniania odbiorców w granicach 15 proc. W tych granicach władze podatkowe nie będą kwestjonowały ksiąg, o ile nazwiska nie będą zgodne ze stanem faktycznym.

---o---

Wagon ciężarowy zamieniany na muzeum Lenina

W Moskwie powstanie wkrótce jedyne w swoim rodzaju muzeum na świecie Mianowicie na jednym z największych publicznych placów w Moskwie stanie zwyczajny, wycofany wagon ciężarowy nr. 1691, należący niegdyś do pociągu, kursującego między Riazaniem a Uralskiem, w którym przewieziono zwłoki Lenina z jego letniej rezydencji w Gorkach do Moskwy 23 stycznia 1924 roku.

Władze sowieckie uchwaliły odświeżyć ten wagon i umieścić w jego wnętrzu pamiątki po Leninie. Udekorowany i odświeżony wagon - muzeum stanie na placu przed dworcem Paweleckiego ,a obok drzwi będzie umieszczona tablica pamiątkowa z następującym napisem:

„W tym wozie przewieziono zwłoki Włodzimierza Iljicza Lenina ,wodza proletarjatu światowego, ze stacji kolejowej Gerasimowsk koło Gorkow do Moskwy dnia 23 stycznia 1924 r.“.

Obecnie znajduje się wagon w centralnych magazynach reparacyjnych. W prasie umieszczono notatki z prośbą o oddawanie fotografij i pism z życia Lenina, oraz pamiątek, związanych z jego działalnością.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

NA ŚNIEGU i LODZIE...

Narciarstwo — bobsleigh — łyżwiarstwo

Niewiele jest krajów w Europie posiadających odpowiednie warunki i tereny do uprawiania sportów zimowych

Polska jest w tem szczęśliwem położeniu, że posiada wszelkie dane, aby stać się ośrodkiem sportów zimowych na miarę europejską. Nasze piękne Zakopane, lub Krynica przy pewnym nakładzie pracy i odpowiedniej reklamie niewątpliwie mogą przyciągnąć większe rzesze turystów z zagranicy. Nie mniejszem powodzeniem powinny się cieszyć Beskidy Wschodnie, Góry te mają tyle w sobie uroku i egzotyki, tyle pierwotnego piękna, że w pełni zasługują na zainteresowanie.

Na naczelne miejsce wśród sportów zimowych wysunęły się narty. Sport ten jest tego rodzaju, że od człowieka wymaga jedynie schronisk, zapewniających wygodny odpoczynek wybierającym się na dłuższe wycieczki, resztę wymagań zaspakaja przyroda. Narty o wiele więcej dają satysfakcji, o ile można je uprawiać w terenach mniej zaludnionych, rozległych, gdzie wycieczki nie potrzebują ciągle się ze sobą spotykać, a jest dosyć miejsca dla każdego. Tym warunkom odpowiadają właśnie nasze Beskidy. Sport narciarski w ostatnich latach bardzo się u nas spopularyzował, co należy powitać z największą radością. Przebywanie w górach na słońcu, dużo ruchu i cudowne powietrze przesycone promieniami pozafiołkowemi, oto co dają narty zmęczonemu pracą i codziennemi kłopotami mieszczuchowi, Sport ten pozatem nie wymaga większych kosztów. Za 120—150 zł. możemy otrzymać ekwipunek narciarski, zaś dzięki wielkiej ilości wycieczek i kursów narciarskich, organizowanych przez różne instytucje i związki, pobyt 2—3 tygodniowy w górach również kalkuluje się zupełnie niedrogo. Trochę oszczędności w innych miesiącach i wycieczkę można zrealizować.

Obok nart bardzo popularne są saneczki. Te już mają więcej wymagań, gdyż potrzebne są specjalne tory aby sport ten dał maksimum przyjemności, Zakopane i Krynica posiadają tory saneczkowe. Szczególnie godnym polecenia jest tor w Zakopanem. Nadaje się on już więcej dla bobsleighu. Trzeba wiedzieć, że dobre saneczkowanie bywa tylko na bobsleighu. Jazda na „bobie“ wymaga już pewnej umiejętności, ale co to za rozkosz śmignąć serpentyną toru z dużą szybkością. Na torach zagranicą osiągane są szybkości na „bobach“ ponad 100 km. godz.! Do niedawno mało znany u nas hokej szybko znalazł prawo obywatelstwa i dzisiaj jest w szerokich granicach uprawiany. Dzięki poparciu władz szkolnych w tym roku poraz pierwszy zostały nawet rozegrane mistrzostwa szkół średnich. Świadczy to wymownie o rozwoju tego sportu.

Dla ludzi miasta pozostaje jeszcze ślizgawka. Łyżwiarstwo jest bodaj najtańszym sportem w zimie i najbardziej dostępnym dla wszystkich. Łyżwy są niezbędną zaprawą do hokeja, kto chce uprawiać i ten sport, musi opanować jazdę na łyżwach jaknajbardziej wszechstronnie, bo inaczej nigdy dobrym graczem hokejowym nie będzie.

W królestwie wszelkich sportów zimowych, Kanadzie, gdy okowy lodowe skują jeziora i szersze rzeki, zwolennicy żeglarstwa przerzucają się na sanie żaglowe. U nas, niestety, sport ten jest zupełnie nieznany. A szkoda, gdyż terenów odpowiednich mamy pod dostatkiem. Nasze jeziora w Wileńszczyźnie i na Pomorzu nadawałyby się doskonale. Koszt sań żaglowych jest taki sam a nawet niższy od taniego kajaka. Jeżeli ktoś posiada już żagle kajakowe, to cena samych sań wyniesie około 50 zł. Niezwykle prosta konstrukcja sanek żaglowych pozwala na ich budowę we własnym zakresie, co znowu znacznie obniży koszty. Ożaglowanie sań jest identyczne jak w małych żaglówkach względnie w kajakach, a więc grot i fok. Żagle przeważnie stosuje się typu Marconi — trójkątne. Kierowanie jest bardzo podobne do kierowania żaglówką, jeździ się również zakosami pod wiatr i należy unikać zwrotów przez rufę, gdyż można przewrócić sanie, chociaż są one naogół daleko mniej wywrotne od łodzi. Na saniach przy odpowiednim wietrze można osiągnąć szybkość 80 km godz. Na jeziorach kanadyjskich odbywają się regaty sań żaglowych i istnieją specjalne kluby propagujące ten sport.

Z gier zimowych szczególnie chętnie uprawiany jest zagranicą curling. Do tej gry potrzebna jest gładka powierzchnia lodowa, na której zakreślone są koła. Gracze zaopatrzeni w skórzane krążki z rączką starają się przesuwać je po lodzie w ten sposób, aby trafiały w zakreślone koła. Gra zaczyna się z określonej odległości od kół i trzeba je pokryć przy najmniejszej ilości rzutów. Oprócz krążków gracze posiadają jeszcze ryżowe miotły, który zmiatają śnieg względnie kawałki lodu, aby ich krążek nie napotykał na przeszkody.

O czem powinni pamiętać sportowcy?

Przykazania dobrego zachowania się na boisku dla widza i graczy opracował niemiecki związek P. N. Na wszystkich meczach mają być rozdawane ulotki o następującej treści: 1) Na boisku rządzi jedynie sędzia, który może być omylny, tak jak i ty.

2) Wszelkie krzyki pod adresem sędziego i graczy są zakazane. Ci ludzie mają też poczucie swego honoru.

3) Bądź spokojny nawet gdy na boisku stało się coś niemiłego.

4) Nie obracaj się zbyt blisko boiska nawet po meczu.

5) Zachęcaj drużynę do zwycięstwa w spokojnej formie. Pamiętaj o kurtuazji wobec przeciwnika.

6) Postępuj w myśl wskazówek porządkowych.

7) Pokaż, że jesteś czystym sportowcem, zachowaj dyscyplinę, nie krytykuj bez zastanowienia. Niedyscyplinowani krzykacze będą musieli opuścić nasze boisko.

Do wydania tych przepisów skłonił związek niemiecki fakt, że we wszystkich niemal sportach zdołano doprowadzić do karności i jedynie w footbalu bardzo często gracze i publiczność nie potrafią powstrzymać swej namiętności.

Zdaje się, że i u nas przydałaby się ta inowacja.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI.

O mistrzostwo bokserskie Polski rozegrane zostały w ub. niedzielę dwa mecze.

W Poznaniu Warta pokonała warszawską Makkabi w stosunku 16:0.

W Łodzi IKP. zwyciężyło Cuiavię w stosunku 9:7 pkt.

Obecnie w tabeli mistrzostw prowadzi poznańska Warta.

KANADA MISTRZEM ŚWIATA W HOKEJU.

Mistrzostwa świata w hokeju, które odbywały się Davos zostały już zakończone.

Mistrzostwo świata zdobyła Kanada, o mistrzostwo Europy — Szwajcarja.

Polska w finale pocieszenia z Niemcami, poniosła sromotną porażkę w stosunku 1:5 (0:2, 1:2, 1:0).

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE NIEMIEC.

W ub. niedzielę rozpoczęły się w Garmisch Partenkirchen narciarskie mistrzostwa Niemiec — biegiem na 50 km.

W biegu startowali reprezentanci Norwegji, Finlandji, Włoch, Polski i Niemiec. Ogółem startowało 90 zawodników.

Zwycięstwo odniósł norweg Hatten w czasie 3, 38, 46. Zawodnik polski Karpiel zajął 11 miejsce, w czasie 4, 10, 38

Pierwszy start narciarzy polskich nastąpi skolei w piątek w biegu na 18 km., potem w sobotę odbędą się skoki do biegu złożonego, a w niedzielę bieg sztafetowy 4 ×10 km. i konkurs otwarcia skoków.

Skład polskiej drużyny nie został jeszcze ostatecznie zestawiony, prawdopodobnie jednak będą startować B. Czech, Orlewicz, Karpiel i Górski.

Kronika

× Zawody ping - pongowe w Sosnowcu. W spotkaniu ping - pongowem związek strzelecki „Staszic“, pokonał OMP. im. Traugutta w stosunku 6:1.

W drugiem spotkaniu związek strzelecki „Staszic“ wygrał z domem ludowym z Sosnowca w stosunku 7:0.

× **Trójmecz motocyklowy Węgry — Austrja — Polska w Warszawie.** Polski związek motocyklowy prowadzi pertraktacje, które zresztą są na najlepszej drodze do realizacji w sprawie zorganizowania w Warszawie trójmeczu międzypaństwowego motocyklistów Polski, Węgier i Austrji. Ma to być mecz torowy. Prawdopodobnie rozegrany zostanie na torze Legji w połowie września.

× **Kusociński wstąpił do YMCA.** Janusz Kusociński, który jak wiadomo, wystąpił z klubu „Warszawianka“, podpisał obecnie zgłoszenie do sekcji lekkoatletycznej klubu YMCA.

× **Wisła krakowska** zaproszona do Luxemburga. Na międzynarodowy turniej piłki nożnej w Luxemburgu zaproszona została krakowska Wisła.

× **Ślizgawka na boisku Unji.** W dniu dzisiejszym ślizgawka na boisku Unji w Sosnowcu czynna będzie od godz. 3 popoł.

× **Ping - pong w Sosnowcu.** Ognisko im. T. Hołówki w Sosnowcu rozegrało mecz ping - pongowy z ogniskiem im. Br. Pierackiego, wygrywając w stosunku 5:2 Przedmecz rezerw 6:1 dla ogniska im. T. Hołówki.

× **Miejski komitet P.W. i W.F. w Sosnowcu** urządza kurs narciarski dla pracowników miejskich, który odbędzie się w dniach od 1 do 4 lutego w Zwardoniu.

W związku z powyższem miejski komitet P.W. i W.F. prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie na zbiórkę, która odbędzie się na dworcu kolejowym w dniu 31 bm. o godz. 16.30, skąd nastąpi odjazd pociągiem o godz. 16.58.

KOBIETY JAPOŃSKIE ODDAJĄ HOŁD NASTĘPCY TRONU.



W pierwszą rocznicę urodzin następcy tronu japońska organizacja kobiet urządza wielką manifestację przed pałacem cesarskim w Tokio. Na ilustracji widzimy umundurowane szeregi kobiet ze sztandarami.

W NOWOCZESNEJ OBORZE.



Czyste utrzymywanie krów, ma niezmierne znaczenie dla ich chowu i wydajności mleka. Ilustracja nasza przedstawia wzorową oborę na wystawie gospodarczej w Berlinie.

Wykaz

znalezionych przedmiotów w wozach tramwajowych, kursujących w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W czasie od 1 października do 31 grudnia ub. roku w tramwajach kursujących w Zagłębiu Dąbrowskiem znaleziono następujące rzeczy: 5 torebek damskich, 1 torebka dziecinna, zawierająca 26 gr., 1 portmonetka zawierająca 1.50 zł., 1 portmonetkę zawiaerającą 4.05 zł., 6 para solek damskich, 5 par rękawiczek wełnianych, 4 pary rękawiczek skórkowych, 2 pary rękawiczek skórkowych męskich, 4 pojedyńcze rękawiczki, 1 para rękawiczek bawełnianych, 1 para rękawiczek dziecinnych wełnianych, 4 teczki, 1 teczka żółta z papierami, 1 wieczne pióro w czarnej oprawie, 1 butelka z miodem, 2 czapki uczniowskie, 2 szczotki, 2 laski, 1 grzebień, czarny, 1 książka do nabożeństwa, 1 książka szkolna, 1 płaszcz granatowy męski, 12 szt. świec, 100 szt. papierosów „Cienkie“. bielizna dziecinna, lampki na grób, okucia okienne, klej stolarski, wieszaki do spodni, tytoń i tutki, okulary. wełna.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.